



**Polskie Studio Teatralne**  
próbuję się z kabaretem **s.12**

**Politolog Mariusz Antonowicz**  
ze Stypendium Niepodległości! **s.18**



**Poczta**  
realizuje prawo  
mieszkańców  
Zarzecza do  
szczęścia  
**s.10**

**MAGAZYN**

# **KURIER WILEŃSKI**

**GAZETA  
POLSKA  
NA LITWIE**  
**CENA 0,80 EURO**  
#7 (21)  
19-25/02/2022  
[www.kurierwilenski.lt](http://www.kurierwilenski.lt)

## **Potrzebujemy europejskiej jedności**

**Premier RP Mateusz Morawiecki w „Kurierze Wileńskim”  
i mediach światowych.**





## Nazewniczy ból głowy

Rajmund Klowski

Borykamy się z problemem pisowni nazwisk, który powoli się rozwiązuje, chociaż jeszcze czeka nas jako Polaków sporo starań i procesów sądowych (Europejska Fundacja Praw Człowieka udziela w tej kwestii nieodpłatnej pomocy prawnej), żeby móc je zapisywać w pełni poprawnie ze wszystkimi znakami diakrytycznymi. Ale nazwy własne to nie tylko problem obywateli czy firm, ale także całych narodów czy państw! Oto ostatnio Turcja ogłosiła zmianę swojej nazwy angielskiej z „Turkey” na „Türkiye”. Powodu łatwo się domyślić – po angielsku słowo „turkey” oznacza też „indyka”, a chociaż to pożyteczny i sympatyczny ptak, to bycie z nim kojarzonym niekoniecznie przystoi państwu, zwłaszcza o bogatej historii i mocarstwowym ambicjach. „Indyche” skojarzenia mają też Koroniarze z litewską nazwą tego ptaka, ale to można w kontekście powagi państwowej spokojnie pominąć. Historią bardziej komiczną była propozycja ustawowej zmiany narodu, z jaką wystąpił

**Nazwy własne to nie tylko problem obywateli czy firm, ale także całych narodów czy państw!**

niegdyś prezydent Rumunii Traian Băsescu. Chodziło nie o przemianowanie Rumunów – tylko Romów, czyli Cyganów. Z inicjatywą taką prezydent wystąpił po szczycie ONZ, na którym notorycznie mylono Romów z Rumunami i język rumuński z romskim. Co ciekawe, znalazł poparcie dla tej inicjatywy wśród części Romów – a konkretnie Cyganów węgierskojęzycznych, mieszkających w Siedmiogrodzie, którzy także nie chcieli być kojarzeni z Rumunią. Inicjatywa ostatecznie przepadła, ale zapisała się w historii nazewniczych galimatiasów. Przykładem całkiem poważnym jest zaś Gruzja, która w czasach antycznych znana była Grekom jako Kolchida, zaś przyjęła chrzest (jako drugi kraj na świecie, po Armenii!) pod nazwą Kartlii. To państwo prowadzi kampanię na rzecz używania nazwy „Sakartwelo” – ze względu na to, że jego nazwa angielska, „Georgia”, jest notorycznie mylona z amerykańskim stanem Georgii, zaś drugim powodem jest także to, że nazwa „Gruzja” jest traktowana jako egzotyzm, czyli nazwa nadana z zewnątrz. W tym przypadku „zewnątrz” to rosyjscy okupanci, którzy zamiast udzielić Kartlijczykom pomocy w obronie przeciw Persji, włączyli ich tereny do swojego imperium i wyzyskali. Stąd nazwa „Gruzja” budzi tam złe skojarzenia, mimo iż nam, nieznanym tej historii, wydaje się całkowicie nieszkodliwa. I z jednej strony może się to nam wydawać dziwnie, ale z drugiej – to chyba i nam samym nie jest przyjemnie być nazywanymi „pszekami” czy „tutejszymi”, nawet jeśli używający tych nazw twierdzą, że przecież to normalne. **W**



## Kazus Cytackiej

Antoni Radczenko

Radna Wilna z ramienia AWPL-ZChR Renata Cytacka w ubiegłym tygodniu zamieściła wpis na Facebooku, że poszukuje pracy. „W związku z tym, że mój dotychczasowy pracodawca nie przedłużył ze mną umowy o pracę z powodu tego, że, jak to określił, zbyt mało pracuję i ma brak rezerw, szukam pracy” – napisała polityk. Okazało się, że z dniem 31 stycznia 2022 r. Waldemar Tomaszewski rozwiązał z Cytacką umowę o pracę. Od 2014 r. piastowała ona stanowisko krajowej asystentki europośła. Trudno dociec, dlaczego doszło do rozwiązania umowy właśnie teraz. Chociaż od dawna mówiło się w kuluarach, że relacje między Tomaszewskim a Cytacką są napięte. Jej zdaniem była niezadowolona pomijana w podziale stanowisk politycznych. Na ile te pogłoski są prawdziwe, trudno zweryfikować, ponieważ w przypadku wewnętrznych rozgrywek AWPL-ZChR nie lubi się wypowiadać. Niemniej interesujący jest komentarz Waldemara Tomaszewskiego,

**Uchwalona w tym roku ustawa o pisowni imion i nazwisk została przygotowana w dużym stopniu przez posłów litewskich.**

którego udzielił publicznemu nadawcy. „To stało się rok temu. Straciliśmy w parlamencie pięć miejsc. To jest 15 pomocników. (...) 15 etatów zostało odebranych. Plus frakcja miała dwa etaty. (...) I wynikł ten problem finansowy. Chodzi o ogromny problem zatrudnie-

nia. Chodzi nie o jedną czy dwie lub trzy osoby, tylko o 16 osób, które miały określone zadania. Zostałem też prezesem ZPL, gdzie finansowania nie było. Tam też pracują ludzie, którzy muszą otrzymywać wypłaty” – wyjaśnił sprawę europoseł. Dodał, że Cytacka jest zatrudniona w stołecznym samorządzie. Po raz pierwszy Tomaszewski powiedział wprost, że asystentów posłowie polskiej partii wybierają nie ze względu na ich kompetencje, tylko za określone zasługi wobec ugrupowania. Asystenci nie zajmują się zaś tym, co należy do ich bezpośrednich obowiązków, czyli np. pomaganie posłowi w sprawach legislacyjnych, tylko wykonywaniem poleceń partii. To dużo tłumaczy, dlaczego są tak marne wyniki, jeśli chodzi o przygotowywanie projektów ustaw. Trzeba pamiętać, że uchwalona w tym roku Ustawa o pisowni imion i nazwisk w oficjalnych dokumentach została przygotowana w dużym stopniu przez posłów litewskich. Oczywiście taka praktyka dotycząca asystentów nie ogranicza się tylko do AWPL-ZChR. Dla polskiej społeczności jest jednak zbyt kosztowna. Skoro są narażeni na notoryczną krytykę, jak lubią podkreślać politycy partii, powinni zatrudniać osoby, które dostarczą im argumentów, by mogli je odpierać. A nie takich, którzy są tylko wierni. **W**